

Kibicowski komentarz przed losowaniem europucharów (1)

PiÅ tek, 15 czerwca 2018 r. godz. 11:30, źródło: Legionisci.com

We wtorek poznamy rywali w 1. i 2. rundzie eliminacyjnej do Ligi Mistrzów. W obu przypadkach możemy trafić stosunkowo bliskie wyjazdy - na Litwę, Słowację, czy Węgry, jak również konkretne eskapady do Gruzji, Izraela, Albanii, czy na Islandię. Kibicowsko szał nie ma, ale chyba nikt nie obraziłby się, gdyby na start europucharowej przygody przyszło nam jechać do Lublany, a w rundzie drugiej dało się "poprawić" wyjazdem do Belgradu?

"Nieważne gdzie nas rzuci los, w kieszeni że ostatni grosz, że znów zdzierając gardło tracisz głos. Bo dla nas wyjazdowy szlak, niepowtarzalny ma swój smak. Przygoda, wolność, w żagle łapiesz wiatr" - refren kultowego kawałka "Wyjazd" z legijnych "Ultradźwięków" jest chyba najlepszym podsumowaniem stanu, który towarzyszy nam przy okazji każdego kolejnego losowania europejskich pucharów.

Na pierwszy mecz przyjdzie nam poczekać do 10 lub 11 lipca, a już tydzień później rozegrane zostaną rewanże. W tym roku europejskie rozgrywki ułożone są w ten sposób, że do czwartej rundy włącznie, spotkania odbywają się co tydzień bez żadnej przerwy. Może się więc zdarzyć tak, że tydzień po tygodniu trafią się nam dwa mecze wyjazdowe w europucharach, przedzielone na dodatek meczami ligowymi. Tak więc do początku września czeka nas prawdziwe zatrzęsienie spotkań, o ile oczywiście Legia zdoła eliminować kolejnych przeciwników.

W pierwszej rundzie, poza niżej wymienionymi, możemy trafić na zespoły grające jeszcze w rundzie przedwstępnej i wstępnej - z Andory, San Marino, Gibraltaru oraz Kosowa. Tylko ostatnia z wymienionych ekip, Drita Gnjilane posiada zorganizowany ruch kibicowski i wydaje się, że podróż w tym kierunku mogłaby być niezwykle interesująca. Główna grupa fanatyków Drity znana jest jako Intelktualet.

Możemy także trafić na Sutjeskę Niksić z Czarnogóry, która również może pochwalić się zorganizowanym ruchem kibicowskim. "Vojvode 1988" działa od 30 lat. Nie obce są im oprawy, a potrafią wystawić młyn w granicach 700 osób.

Jednym z bliższych wyjazdów może być słowacka Trnawa. Rywalizacja na trybunach z miejscowym Spartakiem z pewnością byłaby znacznie bardziej emocjonująca niż miało to miejsce z AS Trenčin. Spartak jest wiodącą siłą na Słowacji, przygotowuje oprawy, działa w każdej dziedzinie życia kibicowskiego. Ponadto od kilkunastu miesięcy utrzymuje bardzo dobre i bliskie relacje z Koroną Kielce, której kibice wspierają Spartaka na najważniejszych spotkaniach. Z pewnością nie inaczej byłoby w przypadku rywalizacji tego klubu z Legią.

Lublana to ciekawy kierunek jak na początek europejskiej przygody - niezbyt daleko, dobra trasa, ładne miasto, a ponadto prężnie działająca grupa kibiców Olimpiji, "Green Dragons", utrzymująca od lat bardzo dobre stosunki z Olimpią Warszawa. Ponadto wyjazd do Słowenii można byłoby przy okazji połączyć z krótkim urlopem.

Jedne z bliższych wyjazdów możliwych w pierwszej rundzie to litewskie Marijampole oraz łotewska Jurmala. W obu przypadkach czekałyby nas mecze z cyklu "Gramy u siebie", bowiem ruch kibicowski w obu miejscach dopiero raczkuje. Siłę i potencjał Spartaksa najlepiej obrazuje poniższe zdjęcie ich ekipy. Coś pokroju Lipawy, w której mieliśmy okazję gościć przed kilku laty.

Wyjazdy na Maltę (FC Valletta), Wyspy Owcze (Vikingur), Islandię (Valur), do Luksemburga (Dudelange), czy Armenii (Alaszkert) niosły by za sobą jedynie walory turystyczne. Spośród klubów, na które trafić możemy w 1. rundzie, wymienić należy Shendiję Tetowo, z którą nie tak dawno grała Cracovia. Wówczas mecz wyjazdowy rozegrany został nie w Tetowie a w Skopje (43 km od Tetowa). Trzeba przyznać, że wyprawa do Macedonii byłaby z pewnością ciekawa pod każdym względem. Główna ekipa Shkendiji to "Ballistët 1992", którym nieobce są wszystkie aspekty życia kibicowskiego, w tym także oprawy i pokazy pirotechniczne. Na meczach we własnym mieście regularnie wystawiają konkretny, jak na 85-tysięczne miasto, młyn, a także prezentują godło Albanii.

Kibiców posiada także Torpedo Kutaisi, które odpalało już pirotechnikę na meczach europejskich pucharów kilka lat temu, a na ważniejszych meczach ligowych czyni to regularnie. Jeżdżą na wyjazdy, prowadzą regularny doping, co nieco ultrasują. Ich główne grupy to "Ultras Torpedo" oraz "White Boys".

Dość dawno Legia nie grała w Irlandii Północnej, ale od czasu rywalizacji w PZP z Glenavon Lurgan, ruch kibicowski tylko nieznacznie poszedł do przodu w tym zakątku świata. Crusaders FC, czyli potencjalny rywal Legii z Belfastu, może co prawda pochwalić się nie najgorszą frekwencją na swoim niewielkim stadionie (3,4 tys. pojemności), kibice posiadają pojedyncze flagi, ale jest to wciąż mocno piknikowa grupa.

Potencjalni rywale Legii w I rundzie el. LM:

Suduva Marijampole (Litwa) - 350 km
FC Spartak Trnawa (Słowacja) - 640 km
Spartaks Jurmala (Łotwa) - 680 km
Flora Tallin (Estonia) - 980 km
Olimpija Lublana (Słowenia) - 1090 km
Football 1991 Dudelange (Luxemburg) - 1310 km
Sutjeska Niksić (Czarnogóra) - 1600 km
Shendija Tetowo (Macedonia) - 1750 km
FC Santa Coloma (Andora) - 2330 km
Crusaders FC (Irlandia Północna) - 2390 km
Cork City (Irlandia) - 2500 km
Torpedo Kutaisi (Gruzja) - 2500 km
Vikingur (Wyspy Owcze) - 2600 km
FC Valletta (Malta) - 2820 km
Alaszkert Erewań (Armenia) - 2920 km
Valur Reykjavik (Islandia) - 3600 km

W 2. rundzie kibicowsko jest już znacznie lepiej, ale i możliwych jest więcej powtórek. I tak trafić możemy na zupełnie nieatrakcyjne kibicowsko FC Midtjylland, czy The New Saints, jak i znacznie gorętszy Mostar, Kukesi, jak również dość drogie Trondheim, gdzie kibicowsko nie zmieniło się nic od czasu naszej ostatniej wizyty.

Najbliżej w tej fazie rozgrywek możemy trafić do rumuńskiego Cluj-Napoki. Po dwóch wizytach w Bukareszcie oraz Botoszanach, czy tym razem los rzuci w miejsce oddalone o zaledwie 820 kilometrów od stolicy? Jeśli tak, kibicowsko powinno być naprawdę nieźle - miejscowy CFR 1907 Cluj posiada naprawdę dobrze zorganizowany ruch kibicowski, do tego w mieście jest druga niezła ekipa (Universitatea), co powinno zwiększyć atrakcyjność eskapady. No i sami przyzwicie jeżdżą na mecze wyjazdowe.

Wyjazd do Helsinek z pewnością byłby nieco ciekawszy od zeszłorocznej wyprawy na Wyspy Alandzkie, a trasę mielibyśmy już całkiem nieźle "obcykaną". HJK Helsinki to zdecydowanie wyższa półka w porównaniu z IFK Mariehamn, ale też nie ma się czym podniecać. Młyn na poziomie Dyskobolii Grodzisk za jej najlepszych czasów, trochę koślawej ultraszki na poziomie Unii Tarnów - ot, co prezentuje kibicowska czołówka z Finlandii. Tak, czy inaczej, na pewno znacznie ciekawiej, niż kolejny raz jechać na The New Saints, czy inny Midtjylland.

Wyjazd do Székesfehérvár, gdzie swoje spotkania rozgrywa węgierski Videoton, to całkiem przyjemna eskapada, którą można pokonać w ok. 8 godzin, bez większych nakładów finansowych. Przed trzema laty z Videotonem grał Lech i już wtedy Węgrzy mogli liczyć na wsparcie swoich przyjaciół z Rakowa Częstochowa. Jak na węgierskie realia Videoton zaliczany jest do kibicowskiej czołówki. Ich ekipa to "Red-Blue Devils", działająca od 1992 roku. Nie odpuszczają wyjazdów, ale ich liczby nie mogą robić wrażenia. Na wspomnianym wyjeździe do Poznania było ich zaledwie kilkudziesięciu, wspieranych licznie przez Raków (217) oraz Chemika Kędzierzyn (46). Na przykład w Bordeaux stawili się ok. 40 fanów RBD, a w bliskim Belgradzie (430km) - ok. 120.

Belgrad to jeden z kierunków, który bez wątpienia każdy z kibiców chciałby zobaczyć na żywo, tym bardziej kiedy doszłoby do rywalizacji z Crveną Zvezdą Belgrad. Ekipy "Delije" nikomu przedstawiać nie trzeba. Działają prężnie na każdym polu, praktycznie na każdym spotkaniu odpalają pirotechnikę, nie kalkulując, czy mecz rozgrywany jest w lidze serbskiej, czy pod auspicjami UEFA. O tym co "Delije" robią sobie z organizacji zarządzającej rozgrywkami Ligi Mistrzów i Europy, najlepiej świadczy regularnie wywieszane płótno "UEFA Supports terrorism".

Ultra South to ekipa Hapoelu Beer Szewa, która na co dzień "stacjonuje" na trybunie południowej swojego stadionu. Pod względem opraw meczowych prezentują się przyzwicie - głównie wykorzystują malowane sektorówki, czasem odpalają też pirotechnikę. Pod względem liczebności młyna naprawdę nie mają się czego wstydić. Niestety wyjazd do Izraela prawdopodobnie wiązałby się z dość wysokimi kosztami - oprócz lotu do Tel Awiwu, następnie konieczny byłby jeszcze transfer ok. 100 kilometrów w głąb kraju do Be'er Szewy.

Ale o tym, gdzie nas rzuci los, dowiemy się w najbliższy wtorek. Początek losowania zaplanowano na godzinę 12:00.

Potencjalni rywale Legii w II rundzie el. LM:

CFR Cluj (Rumunia) - 825 km

Videoton FC Fehervar (Węgry) - 860 km

HJK Helsinki (Finlandia) - 1060 km

FC Midtjylland (Dania) - 1185 km

Crvena Zvezda Belgrad (Serbia) - 1270 km

Zrinjski Mostar (Bośnia i Hercegowina) - 1600 km

FK Kukesi (Albania) - 1850 km

The New Saints (Walia) - 1940 km

Rosenborg Trondheim (Norwegia) - 2090 km

Hapoel Beer Szewa (Izrael) - 4170 km